Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź
Cena numeru
20 gr.
Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnoszen. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. gr.
Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja i Administr. w Łodzi
Al. Kościuszki 41.
TELEFON 100 - 28.
Konto „ROZWOJ"
Red. przyjmuje od 5 — 6
Art. i listów anonimowych nie umieszcza się.
rok 1933.

PRĄD

Sobota 1-go Lipca № 162

UPANSTWOWIENIE PANA BOGA

BERLIN, 30. 6.

W ubiegłą ledwie sobotę powołany na stanowisko komisarza państwowego do spraw kościołów ewangelickich w Prusach, Jaeger, akcję swoją rozpoczął od urlopowania szeregu dotychczasowych dostojników z jeneralnym superintendentem Dibeliusem na czele i rozwiązania w Prusach wszystkich ewangelickich rad kościelnych z wyboru. Jedno ze swoich rozporządzeń nowy komisarz do spraw kościołów ewangelickich w Prusach rozpoczyna od oświadczenia: „Za odwrócenie chaosu bolszewickiego winniśmy wdzięczność Bogu i Jego narzędziu. Adolfowi Hitlerowi. Tylko istnieniu narodu umożliwia istnienie kościoła".

W związku z tą akcją niedawno nominowany „biskup Rzeszy" Bodelschwing zwołał w sobotę jeszcze w Eisenach posiedzenie niemieckiej ewangelickiej rady kościelnej, po którem oficjalnie zrzekł się stanowiska, motywując to tem, że mianowanie komisarza pozbawiło go możności wypełniania powierzonych mu zadań. Komisarz Jaeger ogłosił jednocześnie szereg nominacji na stanowisko pełnomocnionych przez siebie zarządów po szczególnych prowincji kościelnych.

Jubileusz m. Torunia

Ze względów technicznych otwarcie wystawy Toruń Współczesny, które miało odbyć się w ub. niedzielę 25 bm., zostało odroczone do następnej niedzieli, t. j. 2-go lipca r. b.

Wyżywienie w Toruniu.

Sekcja Aprowizacyjna Kom. Obch 700-lecia Torunia, celem zapewnienia wszystkim przyjezdnym należytego wyżywienia, weszła w porozumienie z miejscowymi restauratorami. Ustalono, że ceny obiadów wynoszą 1 zł. — 1,50. Dla wycieczek szkolnych zapewniono obiady za 70—80 gr.

W sprawie wyżywienia i zakwaterowania wycieczek, należy się zwracać do Biura Obchodu, znajdującego się w ratuszu.

Wielki zjazd w Toruniu.

W związku z 700-leciem Torunia, ze wszystkich stron Rzeczypospolitej zjeżdżają masowo wycieczki. Ostatnio, po zakończeniu roku szkolnego, dał się zauważyć silny ruch wycieczkowy młodzieży szkolnej.

Zjazd Hallerczyków w Toruniu.

W niedzielę dnia 2 lipca rb., odbędzie się w Toruniu Zjazd Hallerczyków. Na zjazd Hallerczyków spodziewany jest przyjazd gen. Hallera oraz wycieczki związków amerykańskich.

Miasto przygotowuje szereg imprez ludowych.

Wystawa Ogrodnicza w Toruniu.

Całość wystawy przedstawia się wspaniale.

Dziesiątki i setki tysięcy kwiatów, z tak oryginalnemi okazami, jak np. kaktusowe dalje, tworzą wspaniały, barwny kobierzec, a woń unosząca się nad dużym terenem pokazów jest tak silna, że czuć ją w całej najbliższej okolicy miasta.

Wystawa Ogrodnicza trwać będzie do 15 września rb.

W związku z Wystawą spodziewany jest w Toruniu wielki zjazd zwiedzających. Sekcja Kwaterunkowa Kom. Obch. 700-lecia Torunia poczyniła starania, aby zapewnić wszystkim przyjezdnym tanie i wygodne kwatery.

Broń angielska dla Niemiec

LONDYN, 30. 6.

Dowiaduję się, że rząd niemiecki zakupił w tutejszej fabryce Fairey Aircraft 2 samoloty myśliwskie. Wczoraj w izbie gmin na interpelację posła liberalnego Mandera w sprawie zbrojeń niemieckich, a w sprawie zakupu aeroplanów w szczególności, minister spraw zagranicznych sir John Simon dał odpowiedź wykrętną, z której można by wyciągnąć wniosek, że rząd tutejszy nie zamierza podjąć żadnej akcji w sprawie groźby zbrojenia się Niemiec.

BERLIN, 30. 6.

Odbyło się tu zebranie konstytucyjne niemieckiego towarzystwa popierania polityki i wiedzy wojskowej, którego celem jest szerzenie teoretycznych i praktycznych wiadomości o wojskowości wśród młodzieży na wyższych uczelniach niemieckich.

Przewodniczący tej placówki propagandowej, niemiecki jenerał porucznik von Cochenhausen, w zagajeniu swem podkreślił, że z szeregów młodzieży akademickiej wyjść mu szą przyszli komendanci cywilni, którzy w razie potrzeby, będą mogli objąć powierzone sobie stanowiska dla obrony państwa. Obecny na zebraniu referent wydziału wojskowego ministerjum spraw wewnętrznych Rzeszy, komendant szturmowy, Binz, z uznaniem mówił o dokonywującej się w Niemczech konsolidacji elementów intelektualnych, których zadaniem ma być odbudowa obrony kraju.

Oberwanie się chmury we Lwowie

LWÓW, 30. 6.

Wczoraj przeszła nad Lwowem olbrzymia nawałnica, połączona z oberwaniem się chmury. W jednej chwili cały Lwów zalany został wodą, a poziom wody na ulicach podnosił się w oka mgnieniu. Strumienie wody wtargnęły do mieszkań niżej położonych i suteren. W niektórych miejscach woda zalała również sklepy.

Ruch tramwajowy wstrzymany został zupełnie, zarówno wskutek zupełnego zalania pomostu i szyn, co uniemożliwiło pracę motorniczych, a także wskutek zamulenia piaskiem zwrotnic. O jakiejkolwiek akcji ratowniczej nie mogło być mowy, albowiem deszcz, nie tracił na sile. Przytem przeszła nad Lwowem gwałtowna burza z piorunami, która trwała 15 minut. Wstrzymany został całkowicie ruch kołowy, a przechodnie chronili się w sklepach, bramach i wnękach domów.

Po upływie 15 minut nawałnica minęła, a wtedy zadźwięczały dzwonki telefoniczne. W ciągu 5 minut napłynęło 200 zgłoszeń do straży ogniowej i miejskich zakładów wodociągowych, wzywających pomocy z powodu wtargnięcia wody. Na szczęście odbyło się bez ofiar w ludziach, straty materjalne są jednak olbrzymie.

Akcja ratownicza trwała do późnej nocy i okazało się, że liczba mieszkań zalanych wodą wzrosła do 300.

Niemcy niezadowolone

z odroczenia konferencji rozbrojeniowej

Berlin, 30 6

— Pierwsze głosy prasy ocenia ją dymisję Hugenberga jako począ tkowanie okresu nieograniczonego samowładztwa ruchu narodowosocja listycznego. („Deutsche Allgemeine Zeitung")

Po 5 ciu miesiącach rządów, Hi tler osiągnął swój główny cel poli tyczny — pisze „Berliner Tageblatt" — narodowi socjaliści mają całą władzę w ręku. Żaden sojusznik żaden przeciwnik nie stoją już im na drodze w ich dziele odbudowy. Równocześnie ustąpienie przywódcy niemiecko-narodowych uważa dzien nik za koniec karjery politycznej Hugenberga i niemiecko - narodo wych wogóle.

Berlin, 30 6

— Komentując sprawę odrocze nia się konferencji rozbrojonowej prasa niemiecka reaguje atakami przeciwko mocarstwom zachodnim.

Z nieukrywaniem rozgorycze niem dzienniki oskarżają za ten o-prót sprawy Francję, Anglię i Ame rykę, a zwłaszcza Hendersona, wy pominając mu, że działa tu jako na rzędzie drugiej międzynarodówki Nawiązując do słów ambasadora Nadolnego, że odroczenie oznacza pogrzeb pierszej klasy dla konferen cji rozbrojoniowej, „Tägliche Rund schau" podkreśla, ze Niemcy zosta ły na konferencji odosobnione. Wo bec wytworzonej sytuacji Niemcy stoją przed decyzjami niezwykłej wagi, które zapaść będą musiały po odpowiedniem przygotowaniu grun tu dyplomatycznego. Dziennik czy nił tu widoczną aluzję do możliwo ści wystąpienia z Ligi Narodów.

Słuchanie nabożeństwa jest zbrodnią

O wzmożonym ucisku polskoś ci na terenie Śląska niemieckiego świadczy zajście, które miało miej sce w Małych Łagiewnikach.

Do miejscowego nauczyciela szkoły polkiej, p. Ludwika Broy, weszli dwaj urzędnicy policji i za żądali, ażeby p. Broy zamknął głoś nik radjowy który był właśnie na stawiony na rozgłośnię katowicką, transmitującą nabożeństwo z ka tedry poznańskiej.

Urzędnik niemiecki w ostrym tonie oświadczył nauczycielowi po lakowi, że nie wolno mu czynić polskiej propogandy i słuchać pol skich nabożeństw. W razie powtó rzenia tej zbrodni na nauczyciela będzie nałożona kara grzywny, a aparat a aparat radjowy ulegnie konfiskacie.

Gdy p. Broy stwierdził że słu chanie nabożeństwa polskiego nie koliduje z przepisami prawa, po licjanci niemieccy zakręcili go, a jeden znich czynnie go znieważył.

Obaj urzędnicy wycofali się z mieszkania p. Broya jedynie wsku tek groźnej podstawy tłumu, który zebrał się na dworze. Obrazek ten świadczy, jak niemcy dotrzymują zobowiązań mniejszościowych, któ re zostały im niedawno przypomnia ne w Genewie.

Sroga kara dla ucznia gimnazjum

Warszawa 30-6

Po raz pierwszy w dziejach niepodległej Polski notujemy z przy krością fakt wydania „wilczego bi letu" uczniowi 8-ej klasy. Uczniem tym jest syn b. dyrektora gimna zjum Mazowieckiego Stefan Świetlic ki. Na mocy decyzji kuratorjum nie dopuszczono go do ustnych egzaminów, choć złożył już wszyst kie piśmienne egzaminy dojrza łości.

Świetlicki brał udział w mani festacji akademickiej podczas wy borów do Bratniej Pomocy, za co sąd starościński skazał go na mie siąc aresztu. W sądzie okręgowym dokąd zaapelował, zamieniono mu karę na 200 złotową grzywnę.

Jak widzimy, zwróciły na to u wagę władze szkolne i pozbawiły ucznia możliwości dalszych studjów.

Kronika polityczna

P. Beck w Pikiliszkach

Dowiadujemy się, że minister spraw zagranicznych pułk. Beck wy jechał na jeden dzień do Pikiliszek celem odbycia konferencji z marsz. Piłsudskim.

Mianowania w Msz.

Radca ministerstwa spraw za granicznych p. Tadeusz Marynow ski został mianowany konsulem w Pradze, w miejsce p. Marjana Kos suwa, którego odwołano do centra li. Naczelnik wydziału administra cyjnego ministerstwa spraw zagra nicznych mjr. Próchnicki mianowa ny został konsulem generalnym w Lipsku a dotychczasowy konsul dr. Brzeziński odwołany został do cen trali i mianowany naczelnikiem dzia łu administracyjno - gospodarczego. Konsul w Moskwie, p. Tadeusz Bła szkiewicz odwołany został do cen trali, a konsul Jan Strzembosz i re dca Przemysław Kowalski, przenie sieni zostali w stan nieczynny.

Nowy kanał

MOSKWA 30 6

Kanał, łączący Morze Białe z Bałtykiem został już całkowicie wy kończony i oddany do użycia Dłu gość kanału wynosi 227 km: (ka nał Suezki 164 km., Panamski 184 km.) Został on wykonany w ciągu 21 miesięcy rekoma więźniow po litycznych i kryminalnych, interno wanych w obozach koncentracyj nych na Syberji północnej Kierow nictwo robót spoczywało w rękach G. P. U.

KLIMAT INDJI

Nie bez powodu uważamy Indje za krainę upalną, znojną. Istot nie, panują tam przeważnie upały dla europejczyka nieznośne, a w każdym razie bardzo przykre. Nie mniej jednak i w Indjach istnieją pory roku, w których następuja znaczne zmiany temperatury.

Rok indyjski dzieli się na trzy okresy: chłodny gorący i wiatru musonu (monsoon). Pierwszy z tych okresów jest tylko stosunkowo chłodny, gdyż nawet w styczniu temperatura średnia na całem tery torjum Indji wynosi około 20 stop. C. W okresie zaś drugim, rozpoczy nającym się w kwietniu i trwają cym do czerwca, upały dochodzą do najwyższego napięcia. W maju średnia temperatura dolny sięga na większej części wnętrza kraju przeszło 32 stop C. w ciągu zaś dnia przewyższa stale 38. stop. C. na przestrzeni połowy kraju. Istnie je wprawdzie w ciągu dnia pewne wahanie temperatury, w wielu jed nak miejscach Indji termometr wska zuje przez całą noc powyżej 26 stop C. Powietrze jest suche i pełne ku rzu, a ziemia spieczona i popękana.

W pierwszych dniach czerwca zanim zacznie dąć muson, klimat jest nawet jeszcze bardziej przygnę biejący, gdyż upały trwają bez przerwy, a powietrze staje się. duszne i wilgotne. Dopiero pierwsze, długotrwałe deszcze, sprowadzone przez muson, wywołują dobroczyn ny spadek temperatury, to też wy glądane są z upragnieniem.

Prowokacje w Gdańsku

Gdańsk, 30.6

Wczoraj w godzinach wieczor nych doszło w hali dworca główne go w Gdańsku do przykrych i poża łowania godnych zajść między pu blicznością polską wracającą z „Święta morza" w Gdyni a policją gdańską, w których wyniku areszto wano 6 Polaków obywsteli gdań skich i jednego Polaka, obywatela Polski.

W każdym razie świadkowie zajścia stanowczo zaprzeczalą, jakoby ze strony polskiej padły okrzyki skierowane przeciwko Hitlerowi, jak to twierdzi ogłoszony komunikat po licji gdanskiej, Natomiast rozległy się okrzyki: „Niech żyje Polska" i „Gdańsk", które wzniesiono w od powiedzi na prowokacyjne okrzyki „Polen verrecke"!, rzucane w tłu mie

RUCHOMA SKALA DOLARA.

Nowy Jork, 30. 6.

Rząd Stanów Zjednoczonych zaniepokojony jest gwałtownemi wa haniami ważniejszych walut. W u rzędzie skarbu odbyła się narada w sprawie stabilizacji dolara. O prze biegu tej narady nie ogłoszono ża dnego komunikatu. Jednakże wedle informacji „Herald Tribune" pod czas narady eksperci zalecić mieli stabilizację dolara w pewnych ra mach, ewentualnie w ruchomej ska li. Zalecenia te znalazły podobno poparcie w kołach rządowych.

Dolar skacze

Dziś w Warszawie notowano dolara w obrotach prywatnych po 6.96 Po raz pierwszy dolar spadł poniżej 7 zł. Bank Polski płacił za dolara tylko 6.85 zł.

Według wiadomości, jakie na deszły dziś do Warszawy, w Lon dynie i w Paryżu przed otwarciem giełd tendencja dla dolara była nie co mocniejsza. Kurs dolara kształto wał się na poziomie odpowiadają cym po przeliczeniu kursowi 7.05 do 7.06 zł za dolara.

Według opinji kół giełdowych jednak dzień dzisiejszy, podobnie, jak i wczorajszy, będzie zapewne dniem silniejszych wahań dolara w dół i w górę, gdyż sytuacja jest zu pełnie niewyjaśniona.

Głód w Sowietach

Ryga. 30.6

Jak donoszą z Moskwy, w kra ju, a zwłaszcza w większych mia stach i ośrodkach przemysłowych grozi brak środków żywności.

Z tego powodu władze polecił we wszystkich miastach znacznie o bniżyć dotychczasowe racje żywno ściowe, wydawane na kartki.

O. W. P.

Starosta grodzki południowo Warszawski przystąpił do likwida cji komitetu stołecznego „Obozu Wielkiej Polski" z siedzibą przy ul Lwowskiej 15, przyczem likwidato rem wyznaczył p. Stanisława Szcze godzińskiego.

Równocześnie starosta grodzki śródmiejsko-warszawski przystąpił do likwidacji majątku również roz wiązanego wydziału wykonawczego „Obozu Wielkiej Polski" z siedzi bą przy ulicy Złotej 5, wyznaczaj jąc na likwidatora Władysława Po rejkę.

Deficyt budżetowy

Wykonanie budżetu za pierwsze dwa miesiące okresu budżetowego 1933-4 zamknięte zostało deficytem w sumie 40 milionów.— Gdy wydatki za ten czas wynosiły 342 milj., to w dochodach zapisano tylko 302 milj., z czego na kwiecień wypada 160, na maj 142 milj.

Należy podkreślić znaczny spadek wydatków, które w roku ubiegłym wyniosły przeciętnie 187 milionów na miesiąc, a obecnie tylko 170 milj. Niestety w tem samem tempie spadły i dochody z przeciętnej 167 na 150 miljonów.

Co będzie dalej?

Gdyby dochody następnych miesięcy utrzymały się na poziomie przeciętnej z kwietnia i maja, to za cały rok wyniosłyby one 1 800 miljonów, gdy budżet na ten rok opiewa w dochodach na 2.059, a w wydatkach na 2.458 miljonów.

Zachodzi pytanie, czy przewidywania, oparte na wynikach kwietniowych i majowych nie są zbyt pesymistyczne. Nie chcąc na to pytanie odpowiadać w sposób apodyktyczny zajmiemy się zbadaniem dochodów, majowych w gospodarce budżetowej ostatnich 7 lat.

Mamy tu następujące cyfry:

r. 1926 . .	136.7 milj.
„ 1927 . .	210,0 „
„ 1928 . .	244 0 „
„ 1929 . .	245 3 „
„ 1930 . .	232 4 „
„ 1931 . .	199 6 „
„ 1932 . .	175,3 „
„ 1933 . .	141,2 „

Jak widzimy, w r. 1933 wróciliśmy do poziomu z r. 1926.

Zkolei zbadamy dynamikę dochodów, określając, jaki był stosunek maja pod względem dochodowym do innych miesięcy.

W r. 1926 7 maj dał najmniejsze dochody z całego okresu budżetowego. Następne miesiące były stopniowo coraz lepsze, a ostatni z nich marzec dał aż 248 miljonów. Ten stały wzrost dochodów po przewrocie majowym wyzyskiwany był przez propagandę sanacyjną jako dowód dobrej gospodarki rządu i wzrostu zaufania do niej.

W następnych latach aż do r. 1930 maj utrzymywał się na szóstem miejscu pod względem dochodów, czyli był typowym miesiącem przeciętnym.

W r 1931 maj podskoczył aż na 10 miejsce. Lepszy od niego był tylko kwiecień i październik.

Te samą pozycję zachował maj w budżecie na rok 1932 3 z tą tylko różnicą, że w tym roku wyższe od maja dochody dał październik i grudzień. Marzec przyniósł tym razem o 12 milionów mniej aniżeli maj.

Jak z powyższych cyfr widzimy, ewolucja dochodów budżetowych odpowiadała wiernie stanowi gospodarczemu kraju.

W okresie gwałtownego wzrostu konjunktury skarb pęczniał z każdym miesiącem. Przez 4 lata pomyślności maj utrzymywał się w środku tabeli miesięcznych dochodów budżetowych. Gdy nadszedł kryzys, maj wyskoczył nagle na jedno z pierwszych miejsc i następne miesiące były od niego coraz gorsze.

Wróćmy teraz do naszego pytania: Czy można dochody kwietnia i maja uznać za przeciętne na cały rok?

Gdyby położenie gospodarcze się poprawiło, to maj (cyfry kwietniowe były dawniej do majowych bardzo zbliżone) byłby wyprzedzony przez następne (zimowe — nie letnie) miesiące. Ale na tę poprawę się nie zanosi. Nikt się jej tak szybko nie spodziewa, a optymiści sanacyjni mówią tylko o utrzymaniu się na „płaszczyźnie". Z tej teorii „płaszczyzny" wynikałoby, że maj w roku bieżącym będzie w najlepszym razie miesiącem przeciętnym. A gdyby tak było, to dochody całoroczne wyniosłyby około 1.700 miljonów.

Tyle wynika z analizy budżetów lat ubiegłych. Zobaczymy, czy dalsze zamknięcia miesięczne potwierdzą te ostrożne wnioski. Najbliższa przyszłość przedstawia się tak, że w czerwcu rozpoczął się czteromiesięczny okres „chudy" pod względem dochodowym. Czerwiec, lipiec, sierpień i wrzesień dawały zawsze — nawet w okresie dobrej konjunktury — mniejsze dochody niż maj.

„Przetrwanie" tego okresu nie będzie łatwe dla p. ministra skarbu. Chyba, że pan Koc przywiezie „konjunkturę" z Londynu?

Najazd żydów na Gdynię

„Haint" z 14 bm. drukuje wrażenia bezimiennego turysty żydowskiego po zwiedzeniu Gdyni i Helu. Polacy za mało wykazali inicjatywy w urządzeniu Gdyni:

— „Inicjatywa prywatna pomogła czynnikom rządowym pod tym względem w małej mierze. Robi złe wrażenie, gdy się przybywa do miasta i widzi się sporo placów, porosłych trawą i nie ogrodzonych, między ładnemi domami", —

Żydzi, posiadacze dużych kapitałów, powinni przerzucić się do Gdyni i budować domy, które dają dobry dochód:

— „Dotąd bardzo mało uczyniono na polu prywatnego przedsiębiorstwa budowlanego... Tu niema kryzysu jaki odczuwa się w innych miejscowościach Polski i mógłby on być łatwo usunięty, gdyby prywatny kapitał dostatecznie ocenił przyszłość tego miasta". —

Żydzi winni opanować handel w Gdyni:

— „Cała ludność jest dobrze uposażona kto jako urzędnik państwowy, kto jako rzemieślnik, właściciel domu itd. Jednak widzi się tutaj rzadko dobrze urządzony sklep Niema hurtowego handlu skóra, manufakturą, kolonialnemi produktami, galanterją i sklepy detaliczne muszą zaopatrywać się w swoje zakupy w Gdańsku. Dlatego też pod tym względem jest tutaj dużo do zrobienia". —

Żydzi mają olbrzymie możliwości wzbogacenia się kosztem gojów:

— „Ludzie przedsiębiorczy mogą w Gdyni znaleźć dla siebie odpowiednie pola, aby zagnieździć się. Jest wiele możliwości Należy tylko wykorzystać należycie". —

Stosunek miejscowej ludności do żydów jest wrogi: ludność pamięta żydów jako niedawnych przywódców hakatyzmu. Zresztą, ludność miejscowa uważa, że funkcje gospodarcze w swoim kraju winna wykonywać rdzenna ludność, a nie obcy żywioł:

— „Stosunek miejscowych Kaszubów i drobnych kupców — Polaków i Niemców przybyłych tutaj, do żydów nie jest przyjazny. Oni nie chcą, aby Żydzi osiedlali się w Gdyni, widząc w nich współzawodników"

Żydzi liczą na rząd:

— „Należy wierzyć, że rząd w interesie rozwoju portu usunie trudności, czynione żydom ze strony ludności miejscowej i umożliwi dzielnemu kupcowi żydowskiemu zastosowanie swoich zdolności w Gdyni. To ułatwi budowę portu". —

Przy pomocy rządu, a wbrew woli społeczeństwa pomorskiego, opanować Gdynię— oto najbliższy plan żydowski, plan zorganizowanego najazdu na Gdynię.

Piorun na boisku sportowem

O niezwykłym wypadku donoszą z Maidenhead w Anglji. W sam dzień Bożego Ciała dn. 15 czerwca na boisku sportowem odbywała się gra sportowa w golfa Brali w niej udział: Franck Kelly lat 59 dyrektor miejscowej dystylarni wódek i Edwards emeryto wany urzędnik państwowy. Kelly'emu pomagał w noszeniu piłek i lasek 15 letni chłopiec Miles Partnerzy byli całkowicie pochłonięci walką. Nagle na niebie ukazała się mała chmurka, z której uderzył piorun, rozdzierając hukiem powietrze.

Kelly i jego chłopiec zostali zabici na miejscu, a Edwards został niebezpiecznie kontuzjowany i stracił pamięć. Wszyscy trzej, rażeni piorunem, w rozpaczliwym wysiłku zatoczyli jakieś ruchy w powietrzu i upadli na ziemię.

Metalowe części worka sportowego, który miał przy sobie Kelly, zostały stopione przez piorun. Rażony piorunem Edwards w pierwszych chwilach po uderzeniu tańczył jak opętany i krzyczał „Gdzie jest ten łajdak który mię tak strasznie uderzył?" Gdy mu wyjaśniano, co się stało, Edwards wytrzeszczył oczy i zapytał: „Co takiego? Miałem grać z Kellym w golfa. Przecież to jeszcze nie nie dziela. Ja jestem tak zmęczony, tak mi się chce spać". Potem Edwards pytał: „Czy Święta Wielkanocne już były? I czy jeszcze słońce świeci?"

Z tych słów można wnioskować że sportowcy mieli niespokojne sumienie, ponieważ nie uszanowali święta. Za to zostali surowo ukarani. Lewa nogawka spodni Edwardsa została zupełnie spalona, a reszta ubrania poszarpana. Obok niego leżały zczerniałe i poszarpane ubrania dwa trupy Kelly'ego i Milesa. Obok trupa Kelly'ego wyżłobione były w ziemi dwa rowy głębokości 15 metrów. Obok Milesa biegła bruzda, jakby wyryta pługiem stalowym Siła uderzenia pioruna była straszna. Wypadek powyższy wywołał przygnębiające wrażenie w całej Anglji. Rażonego piorunem Edwardsa z silnemi objawami choroby mózgowej odwieziono do szpitala dla nerwowo chorych.

NA MARGINESIE

NOWOCZESNE METODY UŚMIERCANIA

Mordercy ponarskiego lasu trafnie wykombinowali, że mogą uśmiercać swą ofiarę jak chcą — policja i tak niedojdzie do niczego, nic im nie zrobi... a jednak palenie kobiety w lesie jest ryzykownym sposobem pozbycia się jej. Pilny czytelnik gazet, łatwo może zauważyć, iż dziś są bezpieczniejsze sposoby likwidacji nudnych żon, kochanek, czy teściowych...

Z panią Ufnowską załatwili się lekarze precyzyjnie. Do doktora Feintucha zgłosiła się pacjentka ze szpetnym guzem na czole: — usuń mi to radem! zawołał i wypalił jej dziurę w głowie przez którą może przeleźć gawron. Do doktora M. zgłosiła się z brzydkiemi, przedniemi zębami; sprytny doktór odciął język, potem założył jej szynę na zęby — w rezultacie cała gęba, to jedna rana, zęby wyleciały, zamiast mowy bełkot. A pacjentka z Kasy Chorych, której polecono elektryfikacje i którą osadzono na elektrycznem krześle — puszczając jej prąd bez transformatora o sile 100 wolt a ten doktór, co miał wyprostować nogi, a tamten, a ów,. tylko czytać jest tych wypadków obecnie bez liku.

Biedny sinobrody żył w takich czasach, że nie było wyboru: albo butwieć przy jednej żonie, albo ukatrupić ją własnym przemysłem Landru palił swe żony w piecu w rezultacie klapnął pod gilotyną — dziś tylko się wzrusza ramionami na te prostacze chwyty, nowoczesny Landru, sinobrody przemówiłby słodko do swej połowicy:

— Bóstwo moje! jesteś piękna ale byłabyś nią jeszcze bardziej, gdyby piersi ci opadały o 75 cm. mniej...

Po tygodniu pogrzeb, po roku przemowa do następnej:

Ukochana, Venus będzie szczeniakiem przy tobie, jeśli sobie wyprostujesz ten krzywy nos...

Nowa trumna nowa żona. Bez ryzyka i obawy, za takie pieniądze wyeksmitować można na tamten świat nie siedem, ale 70 żon. A któraż stuletnia nawet teściowa nie pobiegnie do lekarza gdy jej się powie:

— Babcia jest urocza, ale te brodawki nieco szpecą babcię usunąć je i nikt nie oprze się chęci pocałowania babci... I po babci! A jak ktoś będzie zalegał służącej z pensją półroczną, to by spokojnie ją oprawić — też pośle do Kasy Chorych.

Triumf kłamstwa

Nienawiść do Polski zabija prawdę

Zastrzeżenia rządu Rzeszy przeciwko klerowi katolickiemu, któremu zabroniono się mięszać do polityki, nie odnoszą się do kleru ewangelickiego, który w dalszym ciągu uprawia politykę i to politykę szczucia i podżegania.

I tak — jak donosi „Kurier Warszawski" — podczas demonstracji niemiecko-szwedzkiego stowarzyszenia im. Gustawa Adolfa, jaka odbyła się z wielką pompą na lotnisku pod Berlinem, intendent kościoła ewangelickiego, Semrau, wygłosił wielką mowę, w której zagrzewał do walki kulturalnej chrześcijańskich ewangelików przeciwko „uciskowi Niemców ewangelickich w Polsce przez Kościół katolicki".

„To co przeżywaliśmy w ciągu ostatnich 14 lat nad Odrą i Wisłą — mówił dosłownie intendent Semrau — pokazało nam, że wszędzie tam, gdzie orzeł polski wbił swe szpony, wszędzie ewangelja i niemczyzna pławią się we krwi... W kościołach do niedawna ewangelickich dziś celebruje się polskie, katolickie msze! — wołał z oburzeniem mówca. — Szkoły ewangelickie zamyka się w Polsce masowo... Cały naród niemiecki winien stanąć w obronie uciśnionych braci w Polsce".

Niewiadomo, czy takie podżegające i niezgodne z prawdą mowy należą do zakresu działań kleru ewangelickiego w nowem państwie Hitlera.

Zdumiewające wynalazki

Z 18 WIEKU

Zbiory muzeum w Kensington (Londyn) zwiększyły dwa modele samolotów, z których jeden pochodzi z 1799 r., a drugi z 1847 r. Oba zaś zbudowane były przez inż. Springfellowa.

Pierwszy samolot nigdy nie leciał w powietrzu. Był natomiast zawieszony w olbrzymim hallu na drucie. Liczni widzowie zwiedzający hall, dziwili się, że samolot niekiedy poruszał linę i podnosił się na kilka stóp. W owych czasach ruchy pierwszego tego samolotu wywołały wielkie zdziwienie. Aparat był trzypłatowcem.

W 48 lat później Springfellow wynalazł nowy jednopłatowiec, który w porównaniu z poprzednim stanowił olbrzymi postęp, bo na tym aparacie Springfellow podniósł się na wysokość 40 metrów.

EMERYCI WE WŁASNEJ OBRONIE

Związek zrzeszeń emerytów państwowych opracował memorjał do premjera i ministra skarbu w sprawie ostatnich pogłosek o nowych przepisach uposażeniowych. W memorjale tym emeryci podkreślają że jakakolwiek bądź dalsza zniżka zaopatrzeń jest nie do pomyślenia, gdyż w czasie ubiegłego trzechlecia emeryturę zmniejszono w granicach do 39 proc. Memorjał zaznacza, że obecni emeryci ponieśli duże zasługi przy tworzeniu urzędów odrodzonego państwa.

TOGAL JEST BEZWARTOŚCIOWYM WYROBEM GDAŃSKIM!!!

20) C. DOYLE

Ponura firma

Musicie iść i przypatrzeć się zawodom. Całe szczęście, że jest pogoda i niema wiatru. Co myślisz o tem, ojcze?

— Myślę, że ty jesteś bezwstydnym zdrajcą własnej ojczyzny, ponieważ grasz w szkockiej drużynie — rzekł pół żartem, pół serjo mały, gruby doktór.

— Przecież urodziłem się w Szkocji i należę do szkockiego klubu, to chyba wystarczy.

— Pocieszam się tem przynajmniej, że przegracie.

— To nie jest wykluczone. Dwóch najlepszych naszych graczy nie weźmie dziś udziału w grze. Atkinson zwichnął nogę, a Blair wyjechał. To też zakłady robią w stosunku 5 na 4 za Anglikami. Przysłali podobno najsilniejszą drużynę, jaka kiedykolwiek ich barwy reprezentowała. Nadole czeka dorożka, więc jeżeli jesteście gotowi, to możemy zaraz jechać.

Mający się rozegrać match wprawił w podniecenie wszystkie sportowe sfery Edynburga. Piłka nożna była i zawsze będzie szkocką grą narodową. To też nawet zawody miejscowych drużyn były zawsze tłumnie przez publiczność nawiedzane, o ileż więc więcej zainteresowania wzbudzić musiały zawody między słynnym zespołem południa a najlepszą jedenastką szkocką.

Drogami, prowadzącemi na boisko, płynęły rzeki ludzi, których było tak dużo, że szli dla braku miejsca przez jezdnię. Śliczne pojazdy z trudem torowały sobie drogę wśród tej żywej, śpieszącej naprzód zapory. Z tego powodu dorożka Dinsdale'ów poruszała się naprzód bardzo wolno mimo usiłowań woźnicy, który znał Toma i jako szkocki patrjota czuł odpowiedzialność, jaką nań wkłada obowiązek przywiezienia na czas na boisko reprezentacyjnego gracza Szkocji.

Młody Dinsdale był osobistością bardzo popularną w Edynburgu; znał go każdy ulicznik i liczni bywalcy meczowi. To też, gdy ujrzano go w dorożce, co chwila powiewano z tłumów kapeluszami na jego powitanie i wydawano zachęcające okrzyki pod jego adresem. Ten aplauz nieznanych ludzi dla młodego człowieka był dla jego rodziców, jakkolwiek starali się nie okazać po sobie, bardzo przyjemny. Tymczasem Tom próbował wyłożyć Katy w ogólnych zarysach zasady gry, której nieznajomość u młodej osoby była wprost zdumiewająca.

— Widzisz — rzekł — jest po obu stronach jedenastu graczy. Każdy z nich ma swoje przeznaczenie i swoją nazwę. Na dwóch przeciwległych krótszych bokach prostokątnego boiska stoją dwie bramki.

I tu następował długi i obszerny opis samego boiska, rozmieszczenia na niem poszczególnych graczy i funkcyj, jakie każdy z nich w czasie gry spełniał.

— Drużyna zdobywa punkt, albo jak my go nazywamy, „goal", gdy bramkarz przepuści piłkę do siatki.—Ale ty nic nie słuchasz — zauważył na końcu.

— Ależ tak — rzekła Katy, choć właściwie mało zajmowały ją wywody zapalonego studenta i mało co słyszała z tego, co do niej mówił, interesując się więcej podnieceniem śpieszącej na mecz publiczności.

— Zresztą prędko wszystko pojmiesz, gdy zobaczysz samą grę—rzekł, zadowolony z jej zapewnienia.

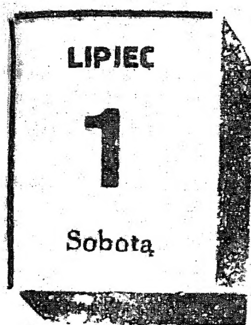
Tymczasem dojechali już na miejsce, i Tom, odprowadziwszy rodziców i Katy na trybunę, poszedł do szatni, aby się przebrać.

Był już najwyższy czas, aby to uczynił, gdyż prawie w tej samej chwili dał się słyszeć z ust wielotysięcznego tłumu jeden okrzyk powitania dla angielskiej drużyny, która właśnie wybiegła na boisko. Gracze jej przedstawiali się wprost okazale. W białych spodenkach i kremowych koszulkach, z wyszytą na piersiach czerwoną różą, biegli przez boisko tak zwinnie i szybko, że oczy trudno było od nich oderwać. Stanowili zgrany zespół graczy, wybranych z najlepszych klubów Londynu i południowych prowincyj, każdy z nich był znaną gwiazdą piłkarską, i bubliczność znała wszystkich po nazwisku.

Ten wysoki, długonogi obrańca to słynny Evans o którym mówiono, że ma najpewniejszy i najczystszy wykop w całej Anglii. Tam stoi Buller z Cambridge, niski i szczupły pomocnik, tylko stu sześćdziesięciu funtów wagi, ale zręczny i zwinny jak węgorz; tam ten — to Jackson, środkowy pomocnik, silny i krępy, idący jak wicher na przeciwnika. Ten znów — to Coles, słynny napastnik o niesłychanym strzale; a oto siedmiu innych graczy, ze świetnym bramkarzem na czele. Gdy publiczność ujrzała drużynę angielską w takim składzie, nie mogła już wątpić dłużej że widzi zwycięzców przed sobą. To też zakłady robiono w dalszym ciągu po kursie pięć na trzy za Anglikami. Tymczasem Anglicy zaczęli popisywać się przed publicznością swemi sztuczkami w krótkim treningu. Po chwili po raz drugi powstał potężny okrzyk powitania, tym razem nieco silniejszy — i drużyna szkocka w niebieskich bluzkach ukazała się na boisku. Trudno było rozstrzygnąć, który zespół jest silniejszy. Anglicy mieli zewnętrzny wygląd może bardziej elegancki od Szkotów, lecz i Szkoci prezentowali się bardzo dobrze i szczególniej w linji ataku mieli bardzo silnych ludzi.

D. c. n.

KRONIKA


LIPIEC
1
Sobota

KALENDARZYK

Najśw. Krwi J.

Groźny pożar fabryki

250 robotników pozostało bez pracy

Wczoraj o godzinie 5-ej zrana w fabryce stanowiącej własność Chaskiela Zajdelwarna przy ulicy Kilińskiego 87 wybuchł groźny pożar.

Na posesji tej w głębi podwórza mieszczą się trzy budynki, a mianowicie jeden mieszkalny, następnie fabryka, w której wybuchł pożar, oraz drugi budynek fabryczny

Pożar wybuchł na pierwszem piętrze, gdzie Zaidelwana prowadził fabrykę wyrobów dzianych. W tymże gmachu na parterze mieściła się snowalnia firmy Alter i Goldberg, na drugiem piętrze dwie małe fabryki pończoch, a mianowicie firmy „Idea" własność J. Dziewięckiego i firmy D. Lipszyc.

W czasie uruchomienia motoru w trykociarni Zaidelwarna wszczął się pożar który napotykając na masy nagromadzonych łatwo palnych materiałów, rozszerzył się z błyskawiczna szybkością.

Robotnicy usiłowali pożar ugasic własnemi siłami.

Pożar rozszerzył się jednakże tak szybko że Zajdelwarn nie zdołał już opuścić murów albowiem drogę zagrodziły mu płomienie.

Na miejsce przybył II Oddział Straży Ogniowej pod komendą sierżanta Kossa.

Dwaj strażacy II oddziału Zygmunt Szmelba i Kazimierz Lubraniecki z narażeniem życia wynieśli Zaidelwarna z płomieni Przedtem jeszcze robotnica Wanda Szeweder Kilińskiego 87 zatrudniona na II piętrze nie mogąc wydostać się wyskoczyła oknem odnosząc złamanie obu nóg. Rannej pospieszył z pomocą lekarz pogotowia kasy chorych i po nałożeniu opatrunku przewiózł w stanie ciężkim do szpitala Okregowego.

Udzielono również pomocy poparzonemu dość ciężko Zajdelwarnowi i odwieziono go. do lecznicy.

Na skutek alarmu syren na miejsce przybyły dalsze 3 oddziały straży (I III V i X) które pod dowództwem komendanta dr. Grohmana przystąpiły do zabezpieczenia przyległego domu mieszkalnego i drugiego budynku fabrycznego.

Rozpaczliwym wysiłkom straży zawdzięczać należy, że oba wspomniane budynki zostały uratowane jedynie niektórzy z mieszkańców ponieśli straty, z powodu usuwania w przestrachu urządzenia mieszkaniowego.

Około godziny 11-ej pożar zlikwidowano niemal całkowicie. I i II piętro mieszczące trzy fabryki Zajdelwarna, Dziewięckiego i Lipszyca zostały zniszczone doszczętnie Spłonęły urządzenia fabryczne i towary Mieszczącą się na parterze snowalnia Altera i Goldberga została uszkodzona częściowo przez ogień, częściowo zaś zalana wodą, tak że została unieruchomiona całkowicie.

We wszystkich czterech fabrykach zatrudnionych było około 250 robotników którzy wskutek zniszczenia maszyn przez ogień pozostali bez pracy.

Straty spowodowane przez pożar obliczono na sumę około 350.000 zł. Zaznaczyć należy, że jedynie budynek fabryczny Zajdelwarna i maszyny trykociarni należące do niego ubezpieczone były na 200.000 zł natomiast urządzenia fabryk Altera i Goldberga, f. Idea J. Dziewięckiego oraz firmy D. Lipszyc nie były ubezpieczone.

Na miejsce pożaru przybyli przedstawiciele władz śledczych z naczelnikiem wydziału śledczego nadkomisarzem Weyerem na czele, które wszczęły energiczne dochodzenie celem ustalenia faktycznych powodów pożaru.

Cudowne maszynki kieleckiego oszusta

(a) Na terenie Łodzi, władze śledcze ujawniły nader pomysłowe oszustwo, którego dopuścił się mieszkaniec Kielc, Antoni Dębowski, niezwykle utalentowany kombinator, znany już z różnych tego rodzaju występów na terenie całego kraju.

Dębowski przed niedawnym czasem przybył do Łodzi i tu wciągnął do spółki dwóch łodzian, równie jak on nastrojonych na nutę łatwego sposobu zarobkowania.

Spólnikami Dębowskiego byli Edward Jezierski zamieszkały w Chojnach, przy ulicy Romana 9, oraz Alfons Gensch, bez stałego miejsca zamieszkania. Obaj znani również policji a nawet poprzednio karani za różne przestępstwa.

Dębowski przy pomocy spólników potajemnie, przeważnie wśród kupców rozgłaszał wersje, że jako chemik wynalazł sposób kopjowania banknotów, które przy pomocy specjalnej prasy, tudzież chemikalji wynalezionych przez niego, dają odbitki zupełnie identyczne z oryginałami.

W ten sposób za pośrednictwem Genscha nawiązał kontakt z Chilem Salomonowiczem, zamieszkałym przy ulicy Składowej 14 Po wstępnych pertraktacjach Dębowski zjawił się u Salomonowicza by przeprowadzić eksperyment z kopjowaniem. Salomonowicz wręczył mu banknoty 500 i 100 złotowy, które Dębowski miał skopjować i odbitki wraz z oryginałami oddać właścicielowi.

Oszust w zręczny sposób ulotnił się wraz z otrzymanemi pieniędzmi.

Za pośrednictwem znów Jezierskiego, Dębowski nawiązał kontakt z Wolfem Trybownikiem, zamieszkałym przy ulicy Narutowicza 40, od którego pod pretekstem skopjowania wyłudził około 700 zł. w banknotach 500 100, 50 i 20 zł.

W ten sposób Dębowski, Gensch oraz Jezierski poszkodowali szereg osób na terenie Łodzi, przyczem poszkodowani nie zgłaszali swych pretensji w obawie, iż sami pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej za usiłowanie podrobienia banknotów.

Dopiero obserwacje władz śledczych przypadkowo ujawniły oszustwa Dębowskiego i jego pomocników.

Dotychczas ustalono, że ledwie kilka nazwisk oszukanych przez kieleckiego kombinatora, albowiem inni naciągnięci przezeń ukrywają się w obawie kary.

Po ustaleniu tych faktów policja aresztowała Alfonsa Genscha i Edwarda Jezierskiego, których osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Natomiast Dębowski, przeczuwając snać że może wpaść, przezornie ulotnił się i dotychczas pozostaje w ukryciu. Władze śledcze w dalszym ciągu prowadzą za nim poszukiwania.

Z pod szubienicy na wolność

Żona powieszonego Dziewierskiego opuściła więzienie.

(a) Dnia 23 marca 1933 roku, na szosie pod wsią Łućmierz, powiatu Łódzkiego Stanisław Dziewierski, bezdomny, zajmujący się żebraniną, idąc w towarzystwie swej żony Klary, spotkał wóz parokonny załadowany owsem. Wóz prowadził furman Franciszek Zawadzki z krośniewic, wysłany z ładunkiem owsa przez kupca Krośniewickiego.

Dziewierski poprosił furmana, by go zabrał na wóz, gdyż jest zmęczony, a gdy ulokował się oświadczył żonie, że będzie na nią oczekiwał w Zgierzu, dokąd furmanka zdążała

Na drodze gdy Zawadzki zdrzemnął się Dziewierski zamordował go uderzając z tyłu żelazną rurą przeznaczoną do ściągania desek wozu, poczem trupa zakopał i dojechał do Zgierza końmi, gdzie oczekiwał na żonę.

Zabrawszy żonę, Dziewierski udał się z nią do Aleksandrowa końmi, tam sprzedał owies i potem oboje wyjechali do Łodzi.

Po ujawnieniu morderstwa i rabunku obojga Dziewierskich aresztowano i sprawę prowadzono w trybie doraźnym.

Dnia 10 maja rb. Stanisław Dziewierski stanął przed Sądem Doraźnym w Łodzi, i na mocy wyroku tegoż Sądu został powieszony.

Śledztwo przeciwko Klarze Dziewierskiej wyłączono, albowiem brak było dowodów stwierdzających że brała ona udział w rabunku i mordzie, tudzież dlatego, że znajdowała się w stanie brzemiennym.

Obecnie dowiadujemy się, że po zakończeniu śledztwa, które prowadzone było już w trybie zwykłym dochodzenie umorzono, a onegdaj Klara Dziewierska opuściła więzienia zwolniona do czasu rozprawy jaka odbędzie się przeciwko niej w Sądzie Grodzkim w Łodzi, gdzie odpowiadać będzie za przechowywanie rzeczy pochodzących z kradzieży względnie rabunku.

Nieudany skok do tramwaju

(a) W dniu wczorajszym na ul Rzgowskiej 100 w czasie wskakiwania do tramwaju znajdującego się w biegu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 17 letni goniec Adam Krupowczyński, zamieszkały przy ulicy Zapolskiej 19

Krupowczyński wskutek poślizgnięcia się upadł na bruk, przyczem uderzony został bokiem następnego wagonu i odrzucony tak iż doznał jedynie zewnętrznych uszkodzeń ciała unikając gorszych następstw, jakieby miały miejsce w wypadku gdyby dostał się pod koła

Krupowczyńskiego po nałożeniu opatrunku przewiozło pogotowie do lecznicy

Kradzieże i włamania

Do składu Marji Pociejewskiej, przy ulicy Wólczańskiej 139 przybył jakiś jegomość który nabył papierosy i korzystając z nieuwagi sprzedawczyni skradł zeszyt ze znaczkami pocztowymi wartości 250 zł.

Włodzimierzowi Paszkowskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Fabrycznej 3 w czasie przewózki przy przeprowadzce nieznani sprawcy skradli z wozu rzeczy wartości 165 zł.

We wszystkich wypadkach sprawców poszukuje policja.

Ceny masła i jaj.

(a) Według notowań Związku Spółdzielni Mleczarsko jajczarskich w Łodzi ceny masła kształtowały się następująco: w hurcie za 1 kg. płacono masło wyborowe 2.50 deserowe 2.35, solone 2.25 osełkowe 2.00

W detalu płacono za 1 kg. masło wyborowe 2.80 deserowe 2,60 solone 250, osełkowe 2,30. Tendencja na masło utrzymana, dowóz dostateczny, zapotrzebowanie normalne.

Ceny jaj utrzymały się na poziomie z tygodnia poprzedniego. Płacono w hurcie za skrzynię 1440 sztuk do 80 zł., w detalu za sztukę 6 8 groszy Tendencja na jaja utrzymana dowozy dostateczne, zapotrzebowanie małe.

Krwawe zapasy pijackie

(a) Na posesji przy ul. Piwnej 14 między kilku zabawiającymi się przy kieliszku biesiadnikami wywiązała się żywa dyskusja na temat walk francuskich, przyczem pijany demonstrowali niektóre „idealniejsze" chwyty z walk.

48-letni Piotr Jaskólski zamieszkały przy ulicy Żytniej 10, którego imieniny obchodzono „tak uroczyście", został przez jednego z kolegów tak silnie rzucony na bruk że dostał okaleczenia głowy i złamania prawej ręki.

Wezwany lekarz pogotowia opatrzył rannego i w stanie osłabionym przewiózł do lecznicy.

Upadek z wozu pod koła

(a) W Rudzie Pabjanickiej na ulicy Staszica miał miejsce niezwykły wypadek Jadąca wozem wraz z mężem Olga Miller, zamieszkała w Rudzie Pabjanickiej przy ulicy Zwirki 38, w pewnym momencie wskutek nagłego szarpnięcia wozu przez konia spadła wprost pod koła

Mąż jej doznał nieznacznych uszkodzeń natomiast Millerowa dostawszy się wprost pod koła odniosła złamania nogi oraz okaleczenia głowy i rąk

Przybyły lekarz pogotowia opatrzył rannych i następnie przewiózł Millerową w stanie osłabionym do lecznicy

Motocykl pocztowy najechał dziewczynę

Na ulicy Łagiewnickiej 87 miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padła 5-letnia Genowefa Swierczyńska, córka robotnika zamieszkałego pod tymże adresem

Dziewczyna w gronie rówieśnic zabawiała się w gonitwę. W chwili gdy przebiegała przez jezdnię nadjechał w wielkim pędzie motocykl pocztowy z przyczepką i nim dziecko zdołało odskoczyć najechał na nie z całym impetem.

Wskutek wypadku Swierczyńska odniosła złamanie kończyn górnych oraz wstrząsu mózgu i licznych uszkodzeń,

Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego, udzielił rannej pierwszej pomocy i w stanie agonji przewiózł do szpitala Anny Marji.

III komisarjat P. P. wdrożył dochodzenie i kierowcę motocyklu pocztowego Henryka Mosińskiego pociągnął do odpowiedzialności karnej.

Strajk w Zelowie

Nieudana konferencja.

(a) W dniu wczorajszym w Okręgowym Inspektoracie Pracy w Łodzi, pod przewodnictwem Inspektora Wojtkiewicza, odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla przemysłu włókienniczego w Zelowie. Od kilku dni, a ściśle mówiąc od dnia 6 czerwca rb., trwa tam strajk w tkalniach mechanicznych i ręcznych przyczem bez pracy pozostaje ponad 1000 robotników.

W konferencji zwołanej z inicjatywy Zw Zaw. Praca, udział wzięli delegaci przybyli z Zelowa oraz kierownik Ortel. Konferencja nie doszła do skutku, albowiem przedstawiciele przemysłowców nie stawili się, za wyjątkiem kilku bardziej ustępliwych.

Wobec tego konferencję odroczono do wtorku dnia 4 lipca rb. Zaznaczyć należy, zo dotychczas na terenie Zelowa robotnicy pracowali bezumownie, tak, że w wypadku podpisania umowy z uwzględnieniem tak zwanego rabtu prowincjonalnego płace robotników wzrosłyby o 50% zgórą, a dotychczas robotnicy żarabiają tam 10 — 12 zł., na cały tydzień.

„Kochające się" małżeństwo

W styczniu 1927 roku Leopold Trawkiewicz, zamieszkały w Pabjanicach zawarł związek małżeński z 29-letnią Janiną Brodzińską zamieszkałą w Zgierzu.

Poznali się za pośrednictwem krewnych, porozumieli i wreszcie zawarli związek małżeński z tem, że Brodzińska miała wnieść 5000 zł. posagu, który Trawkiewicz miał zużyć na prowadzenie handlu. Wynajął sklep przy ul. Sokolej 9, lecz już po 2 dniach Trawkiewicz zabrał wszystkie pieniądze i zbiegł.

Po kilku tygodniach Trawkiewiczowa ustaliła, że mąż znajduje sie w Warszawie i mieszka tam ze swą kochanką przy ulicy Mazowieckiej 68

Wyjechała wślad za nim, upatrzyła moment gdy ani męża ani też jego kochanki Rysi Engel nie było w domu i podpaliła mieszkanie. Pożar jednakże w porę został spostrzeżony i urządzenie mieszkania w części jedynie zostało zniszczone.

Trawkiewiczowa stanęła przed sądem w Warszawie i została skazana na 2 lata więzienia. Po odbyciu kary Trawkiewiczowa powróciła do Łodzi i rozpoczęła życie na nowo Przez pół roku zdołała zaoszczędzić 980 zł. i wynajęła mieszkanie przy ul. Piwnej 10.

Pewnego dnia w listopadzie 1929 roku spotkała na ulicy męża. Początkowo rozmawiali wręcz nieprzyjaźnie, lecz następnie po kilku spotkaniach doszło między nimi do ugody i oboje wspólnie zamieszkali przy ulicy Piwnej,

Pozorna zgoda nie trwała jednakże długo, Po kilku tygodniach Trawkiewicz upatrzył moment, gdy żona znajdowała się poza domem, skradł jej oszczędności w sumie 960 zł. poczem ulotnił się i zamieszkał w Pabjanicach, gpzie już uprzednio znalazł sobie kochankę.

Trawkiewiczowa tym razem postąpiła inaczej. Udała się do policji oskarżając męża o kradzież. W wyniku dochodzenia i rozprawy sąd okręgowy w Łodzi skazał Trawkiewicza na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Po odbyciu kary w lutym r. b. Trawkiewicz wyszedł na wolność i postanowił rozprawić się z żoną.

Dnia 2 lutego r. b. oczekiwał na jej powrót przed domem na ulicy Piwnej 10 a gdy Trawkiewiczowa powracała, oblał ją kwasem solnym parząc twarz i ręce.

Trawkiewiczową przewieziono do szpitala, gdzie po dłuższej kuracji udało się całkowicie utrzymać twarz w porządku, pozostały jedynie nieznaczne ślady.

Trawkiewicz został ponownie aresztowany i osadzony w więzieniu

W dniu wczorajszym stanął on przed Sądem Grodzkim w Łodzi Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd wydał wyrok na mocy którego Leopold Trawkiewicz skazany został na 3 lata więzienia.

Obroniłaa go różnica poglądów w kodeksie karnym

Niezmiernie charakterystyczna sprawa sądowa

Dnia 9 grudnia 1932 r. Władysław Bielecki zamieszkały w Gałkówku zwrócił się do urzędu prokuratorskiego oskarżając swego wspólnika Franciszka Mikulskiego, zamieszkałego przy ul. Zachodniej 46 w Łodzi, właściciela dwóch domów o przywłaszczenie.

Ustalono że 31 stycznia 1931 r. Mikulski i Bielecki zawarli umowę dla prowadzenia wspólnie młyna i tartaku. Bielecki dał urządzenie a Mikulski kapitał obrotowy, który mógł wycofać po 6 miesiącach. Tytułem udziału w zyskach mieli otrzymywać po 50 zł tygodniowo, podział zaś ostateczny zysków miał nastąpić dopiero po 2 latach, a do tego czasu spólnicy mieli być wierzycielami, bowiem poprzednio Bielecki miał upadłość i zawarł układ.

Tymczasem Bielecki zapłacił weksle na 4000 zł., które sam wystawił jednak pieniądze wziął z kasy spółki pobrał 965 zł. przeznaczone na wykup weksłu klijentowskiego, 520 zł. pobranych za sprzedaną mąkę oraz ... korcy żytą.

Mikulskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej iw dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi rozpoznawał powyższą sprawę

Mikulski nie przyznał się do przywłaszczenia wspólnych pieniędzy, wyjaśniając że dał ewikcję 8000 zł, dlatego też następnie zapłacił 4000 zł. weksle z pieniędzy spółki, tudzież brał dla siebie różne sumy, by wycofać włożony kapitał.

Sąd po naradzie wydał wyrok na mocy którego Franciszek Mikulski został uniewinniony, jednakże w motywach podkreślono, że czyn Mikulskiego jest nieetyczny, tudzież w wypadku rozpoznawania sprawy z punktu widzenia handlowego Mikulski bezwzględnie winien odpowiadać, co zresztą przewidziane iest w nowym kodeksie karnym. Ponieważ jednak w czasie popełnienia czynu przez Mikulskiego obowiązywał dawny kodeks karny Mikulski nie może ulegać karze w myśl nowych przepisów

Wymagania amatora sztuki

Jeden z amatorów sztuki zamówił u pejzażysty francuskiego Simona Mathurina Lantary (w 18 ty) obraz na którym miał się znajdować i kościół — Lantara nie umiejąc rysować ludzkich postaci, nie umieścił na obrazie ani jednego człowieka Nabywca odrazu był zachwycony pejzażem, prawdziwością krajobrazu i świeżością, barw oraz kunsztem wykonania, ale nie widząc żadnej postaci powiedział:

— Panie Lantara, pan zapomniał zupełnie o ludziach w swoim obrazie.

— Oni są na mszy — odrzekł malarz wskazując na wymalowany kościół.

— Dobrze Kupię ten obraz gdy wyjdą z kościoła — usłyszał odowiedź miłośnika sztuki.

WIDOWISKA

TEATRY

Teatr Miejski — Dziwak
Teatr Letni — Czy jest co do oclenia
Teatr Popularny — Śmiech na sprzedaż
Cyrk — Turniej walk zapaśniczych

KINA

Adria — Nad ranem
Casino — W tajnej służbie
Capitol — Syn mimowoli
Corso — I. Noc w Chicago. II. Dzikie pola
Czary — Nagana
Grand Kino — Wioska na Atlaju
Luna — I. Cohn i Kelle w tarapatach. II. Miłość w przyrodzie
Metro — Nad ranem
Oświatowy — Dla dor. Księżniczka Mary, dla młodz. Martwy węzeł
Palace — Nagana
Przedwiośnie — 10 proc. dla mnie
Rakieta — Dr. Frankenstein
Splendid — Mąż z urojenia
Stylowy — Szatan zazdrości
Sztuka — Baby

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, dnia 30 czerwca 1933 r.

Dewizy:

Belgia	124.85
Gdańsk	173.90
Holandja	357.50
Londyn	30.17
Nowy Jork	7.02
Nowy Jork (kabel)	7.03
Paryż	35.09
Sztokholm	155.75
Szwajcarja	172.15
Włochy	47.10

Obroty mniej. niż średnie, tendencja nie jednolita, słabsza dla dewiz Londyn i N.-Jork.

Waluty:

Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 6.95—6.96. Rubel złoty 4.86. Dolar złoty 9.20. Rubel srebrny 1.44. 100 kopiejek bilonem srebrnego 0.68. Gram czystego złota 5.9244. Dewizy na Berlin w obrotach międzybankowych 211.50. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 209.00—209.25.

Papiery procentowe:

3 proc. poż. budowlana 37.85
7 proc. poż. stabilizacyjna 48.75—49.25
4 proc. poż. inwestycyjna serj 101.50
6 proc. poż. dolarowa 48.75 (w proc.)
10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.)
8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00
8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00
7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25
7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25
8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00
7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25
4 i pół proc. L. Z. ziemskie 39.50—39.75
8 proc. L. Z. Warszawy 39.00—40.00

Akcje:

Bank Polski	75.00—75.50
Starachowice	8.85
Lilpop	9.50—9.75
Handtke	16.00
Haberbusch	42.00—44.00

Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita, dla listów zastawnych i akcji mocniejsza.

Przez radjo

Łódź. (fala 233,8 m.) sobota 1 lipca.

11.57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa
12.05 Muzyka z Ciechocinka
12.25 Codz. przegląd prasy polskiej
12.33 Komunikat meteorologiczny
12.35 Muzyka z Ciechocinka
12.55 Dziennik południowy
14.55 Płyty gramofonowe
W przerwie komunikaty łódzkie
16.00 Koncert solistów w wyk. Korwin-Sługockiej (sopr.) Czertok Alperowicz (fortep.) i L. Ursteim (akomp.)
17.00 Pogadanka aktualna
17.15 Muzyka z Ciechocinka
17.45 Audycja dla chorych ze Lwowa
18.25 Nabożeństwo z Wilna
19.00 Odczyt z Warszawy
19.20 Program na dzień następny
19.25 Rozmaitości
19.40 Opowiadanie p. t. „Gesztade i Lorente"
20.00 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R.
21.05 Dziennik Wieczorny
21.15 Komunikat Izby Przem. Handlowej
21.30 Koncert Chopinowski
22.00 Muzyka tanecz. z Ciechocinka
22.25 Wiadomości sportowe
22.35 Wiadomości meteorologiczne
23.00—24.00 Muzyka taneczna. W przerwie od 23.45 do 23.35 Wiad. z kraju dla czł. Polsk. Eksp. Polar na Wysp. Niedź.

Dla poszukujących
pracy i dających pracę — ogłoszenia drobne bezpłatne.

Domokrążcy — sprzedawcy potrzebni na artykuły pierwszej potrzeby, zgłaszać się od godz. 9 do 12. Sosnowa 11. Mydlarnia.

Potrzebna dziewczyna do sprzątania. Piotrkowska № 118, m. 4, I piętro front.

Młoda buchalterka-maszynistka z praktyką i referencjami poszukuje zajęcia. Adres: T. B. Łódź, Żółkiewskiego 2 m. 55.

Administracji domu, majątku poszukuje—emeryt. Kilinskiego 126, m. 6.

POTRZEBNI CHŁOPCY
od lat 16 do roznoszenia gazet zgłaszać się w Administracji „Prądu" od godz. 10 — 11-ej.

Place przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej położone, różnej wielkości do sprzedania. Tramwa na miejscu.
Otton Krause,
Łódź, Pabjanicka 47.

Wydawca 3. Zawadzka Red. Odp. T. Przygoński. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41.